№. 222. w Niedzielę dnia 23. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 11 sgr. 3 fen.; dla zamiejscowych 1 Tal. 21 sgr. 9 fen. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będzie także Pan **C. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będzie prenumeratorom od godziny 8. zrana.

Poznań, dnia 23. Września 1849. **Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

Berlin, d. 19. Września. — Lord Palmerston także przychyla się do projektu kongresu europejskiego. Dziennik Globe w artykule swoim z 13. Września pomysł takowy pochwala, i w ten sposób zdanie swoje objawia: lubo zazwyczaj po podobnych kongresach ku przywróceniu trwałych stosunków międzynarodowych nie wiele sobie obiecywać można, to jednakże w okolicznościach obecnych niemasz prawie innego środka stósowniejszego do zachowania Europy albo od powrotu stosunków podobnych, jakie rok upłyniony sprowadził, albo od popadnięcia w niesłychane panowanie samodzierzce. »Tu mocarstwa absolutne jawnie okazują pogardę dla wszelkich konstytucyjnych form rządu, i jawnie przechwalają się absolutyzmem, czego Napoleon nawet i Metternich nieczynił i uważał za rzecz rozsądniejszą pokrywać to milczeniem; tam rzeczpospolita wielka utrzymuje się jedynie, ponieważ nieprzyjaciele jéj zgodzić się niemogli, coby na jéj miejscu ustanowić; tutaj mocarstwa na bagnetach oparte zagrażają słabéj niepodległości państw, których neutralność, jak Szwajcaryi, powszechnie uznano; tam mniejsze państewka popadły już w zupełną zależność od ich zdobywców sąsiadów.« — Potem przechodzi artykuł rzeczony na prawo interwencyi, i tak się w tym względzie wyraża: »wprzódy nieznała jeszcze Europa zasady obrażającéj zupełnego niemieszania się, jak ją niedawno Austrya jako podstawę układów postawiła; system wyszydzany równowagi nakłaniał raczéj wszystkie a mianowicie mocarstwa morskie, aby występowały przeciw powiększaniu się monarchii absolutnych kosztem swych sąsiadów.« We względzie polityki, jakąby na kongressie tym uznać należało, wyraża się Globe nader przychylnie dla jedności rzeszy niemieckiéj; podaje jako główną zasadę i warunek: że jeżeli pokój trwały ma być przywróconym, należy życzeń narodu wysłuchać. Nawet z samych względów handlowych uważając, powiedzieć można, że nieopłaci się bynajmniéj narzucać formy rządu narodom, do któréj one mają odrazę. W zastósowaniu zasady owéj pyta się dziennik ów, czy mógłby kto temu zaprzeczyć, że Europa w chwili obecnéj daleko byłaby spokojniejszą i więcéjby zakwitła, gdyby król neapolitański niebył znosił parlamentu sycylijskiego, gdyby Austrya Lombardyą w posiadaniu jéj odrębnych instytucyi była pozostawiła, gdyby królowie Wirtembergu i Bawaryi nieposiadali tyle siły, iż się planowi zjednoczenia Niemiec całych opierać mogą. — Dzisiejsza korrespondencya konstyt. sprzeciwia się też projektowi temu, i nader stósownie zwraca uwagę dziennika Globe na szczególną zmianę stanowiska, jakie obecnie lord Palmerston w obec polityki austryackiéj we względzie zasady nieinterwencyi w chwili obecnéj zajmuje, gdyż w nadto żywéj jeszcze jest pamięci, w jaki sposób niegdyś ministerstwo Canninga, z którem lord Palmerston w tak bliskiéj zostawał styczności, zwalczało wyrzeczoną przez przymierze święte zasadę mieszania się przeciw Austryi.« — Wojsko pruskie w Szlezwigu zostanie jeszcze o pułk jeden powiększone z powodu zawikłań, jakie opór urzędników tamtejszych przeciw rządowi krajowemu w daleko większéj jeszcze obszerności wywoluje. Dr. Baleman z Kiel pozostanie tu nadal tymczasowo dla objęcia w stósownym razie zastępstwa namiestnictwa w Kiel przy rządzie pruskim. — Jenerał Willisen otrzymał dowództwo nad brygadą jazdy; jest to brat młodszy owego znanego pacyfikatora w W. Ks. poznańskiém.

Manheim, dn. 18. Września. — Corvin Wierzbitzki nie będzie rozstrzelanym, wyrok przeciw niemu zapadły dnia 15. m. b. 4 głosami przeciw 3 na śmierć go skazujący nieznalazł potwierdzenia w Karlsruhe, ale został zmienionym na 10 lat więzienia. — Gazeta karlsruhska wiadomość ową także potwierdza, że ministerstwo wojny, któremu wszelkie wyroki śmierci nie jednogłośnie wyrzeczone powinny być przedłożone, karę powyższą złagodziło. Dziennik Deutsche Zeitung pomiędzy innémi powiada: wczoraj i dzisiaj jeszcze sąd doraźny nad Corvinem był głównym przedmiotem rozmów wszystkich zajmującym. Przytém mieliśmy sposobność ze wszystkich stron, nawet od wojskowych pruskich dowiedzieć się, jak powszechnie ganiono sposób, którym prokurator zdawał się zmuszać niejako sędziów do wyrzeczenia wyroku śmierci, zarzucając im przy łagodniejszych wyrokach pozór stronniczości.

Kapelusze à la Hecker nabrały tu wielkiego znaczenia właśnie z powodu ich zakazu. Tutaj w kraju nosiło je całe stronnictwo czerwone dla poznania się nawzajem i dla demonstracyi. Ponieważ je zakazano, przeto rzeczą naturalną wszyscy republikanie zmuszeni byli kupić sobie nowe kapelusze, a kto się w rewolucyjnym nadal pokaże, idzie poniewolnie do kozy. Lecz Baden jest krajem, w którym wielu ludzi podróżuje, ze wszystkich prawie krajów świata przebiegają cudzoziemcy piękne okolice i przynoszą z sobą jak najrozmaitszego kształtu kapelusze. Wielu a prawie żaden cudzoziemiec niewie o tym zakazie, powiększéj części nie jeden niewie nawet, że pokrycie na głowie jego siedzące jest kapeluszem à la Hecker lub à la Blum. Biedacy ci zatém wystawieni bywają częstokroć na oczy Argusa naszych szyldwachów, i mają trudność przejść od drzwiczek omnibusa do oberzy, gdyż przed każdą prawie straż stoi. Dla frejszerlerów także przedmiot ten sprawia nieprzyjemność, gdy opuszczając więzienie rozstać się muszą z kapeluszem, częstokroć całą swą chudobą.

Rossya.

Z Chersonu pod d. 3. Sierpnia (v. s.) donoszą, iż na zasadzie najwyższego ukazu, polecającego urządzić siódmą dyecezyą w mieście Chersowie, wyznania rzymsko-katolickiego JX. biskup Hołowiński koadjutor metropolity, przybywszy do tegoż miasta w d. 26. Lipca (v. s), udał się do tamecznego kościoła, odprawił mszę św., a na drugi dzień poświęciwszy kościół, który wyniesiony został na stopień katedry, udzielił przeszło 300 osobom sakrament bierzmowania.

W dalszym ciągu szczegółowego opisu blokady Achulgu czytamy, iż zdobyciem baszty Surchajewa, uczyniono pierwszy nader ważny krok w pomienionéj blokadzie. Po dwukrotnym mężnym szturmie, który przyprawił o stratę w zabitych i ranionych, oficerów 25, a żołnierzy 387, owe gniazdo Miurydów, tak niedostępne z samego położenia swego, i będące przytem kluczem nieprzyjacielskiéj pozycyi, dostało się w ręce wojsk rosyjskich. Odtąd cała operacya, zwrócona została na warownię Achulga, siedlisko Szamila i jego wspólników. Ogólny szturm do niéj naznaczony został na dzień 16. Lipca (v. s.). Przedsięwzięcie było śmiałe; nikt nie wątpił, że drogo będzie kosztowało, ale od tego cały cel wyprawy zależał. W pierwszym więc tym szturmie, nieprzyjaciel na wszystkich punktach odparty, poniósł wielką klęskę. Z rosyjskich szeregów ubyło skutkiem śmierci lub ran, oficerów 52, i żołnierzy 823; powtórzenie szturmu w tym dniu wstrzymano i poprzestano na ścieśnięciu coraz większém nieprzyjaciela, oraz odcięciu mu wszelkiéj pomocy i zapasów żywności. Na tém kończy swój opis Gazeta kaukazka z 30. Lipca.

Zmarła niedawno hrabina Anna Aleksiejewna Orlowa-Czesmińska, zapisała testamentem następujące kapitały: 340 klasztorom z eremami po rs. 5000; 48 katedralnym soborom po 3000 rs.; 49 kuratorom duchownego stanu po 6000 rs. W ogóle 2,138,000 rs. (złp. 14,253,333 gr. 10).

Austrya.

Wiedeń, dn. 19. Września. — Major Andrassy, który towarzyszył zdrajcy Görgejowi do Klagenfurtu, powrócił tu z swéj missyi. Görgej znów napisał list do załogi w Komorn, aby się poddała, i dziwi się, że nie chce naśladować pięknego przykładu przezeń danego. Nawet pod fortecą znajduje się jenerał rossyjski Grabbe z wojskiem rossyjskiém i to niepomaga, Klapka niechce na przekór Austryakom, poddać się Moskalom. Görgej zupełnie jest wolny i przechadza się z rodziną swoją po ulicach Klagenfurtu.

Załoga węgierska w Komorn powtórną uczyniła wycieczkę na Austryaków i zadała im znaczną klęskę. Pozabierała im działa polowe, drabiny i wiele przedmiotów potrzebnych przy kopaniu szańców. Walka była zacięta, mnóstwo rannych wieziono na wozach, którymi zawalono wszystkie lazarety w Preszburgu, Wieselburgu i t. d., które niedawno były próżne. Wojsko oblegające fortecę bardzo się niecierpliwi, bo po tak ciężkiéj kampanii spodziewało się pójść na zimowe leże, a tu każą znów obozować pod gołem niebem, w miejscach pełnych błót, z których wyziewy zabijają żołnierzy. Armia przekonaną jest, że przez całą zimę będzie przymuszoną pozostać pod Komornem.

Upowszechniają tu pogłoski, że Koszut ma być wydanym przez Turków, ale o tém wątpią, bo już dawno o tak ważnym wypadku dzienniki urzędowe byłyby wytrąbiły wiadomości. Niepodobna przypuścić, aby Anglia pozwoliła na wydanie swego przyjaciela, i niemożna też znaleść powodów, dla czegoby Turcya miała sobie jednego przyjaciela w sąsiedztwie narażać, kiedy jéj zawsze będą potrzebne sympatye Madziarów. — Austryaczyska pastwią się teraz nad biednymi Węgrami podobnie jak w Medyolanie nad Włochami. W Peszcie 10 duchownych bili Austryacy publicznie kijami i to jednocześnie.

Wiedeń, d. 17. Września. — Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra skarbu dotyczące środków przywrócenia porządku w interesach finansowych. Minister przedstawia przedewszystkiem potrzebę ulepszenia stanu banku narodowego i uregulowania stosunków państwa do niego; daléj pomnożenie funduszu bankowego i wydanie wstrzymanych dotąd akcyj, aby przywrócić pożądany stusunek między zapasami monety a summą w obiegu będących banknotów, oraz zamianę tych ostatnich znowu w zupełności wprowadzić w praktykę. Dla pokrycia potrzeb państwa minister proponuje naprzód spieszne zredukowanie siły zbrojnéj, złożenie w banku sum z wynagrodzenia za koszta wojny z Sardynią pochodzących, nakoniec zaciągnięcie pożyczki. Ta ostatnia również powinnaby wpłynąć do banku, aby kapitał długu państwa niepowiększał się, ale przeciwnie zmniejszał. Względem sposobu zaciągnięcia pożyczki bliższe oznaczenia późniéj nastąpią. Dla wzmocnienia kredytu w ogóle wypadłoby noty hypoteczne, daléj 3- i 5-procentowe papiery, oraz noty węgierskie przychodów krajowych w jednę połączyć rubrykę pod nazwą: Biletów skarbu państwa.« Stopień procentu tych biletów nie jest oznaczony w przedstawieniu ministeryalnem, równie jak ogólna suma, któréj emissya rzeczonych biletów przekraczać niepowinna. Bank narodowy będzie kontrolował wydawnictwo biletów skarbowych. Hypoteką tych papierów byłyby koleje żelazne własnością państwa będące, i udział państwa w kolejach prywatnych, nakoniec saliny w Gmunden. Osobna komissya wyda bliższe w tym względzie postanowienia. Cesarz przyjął propozycye ministra skarbu zastrzegając sobie przedstawienie JCMości dalszych w téj sprawie wniosków.

Dziwić się tu jeszcze, że tak smutny obrót wzięła wojna węgierska, kiedy w samym ministerstwie Koszuta tacy zasiadali ludzie, jakim się teraz minister finansów Duszek okazał. Przyjeżdża on z całą familią do Wiednia, proces przeciw niemu wytoczony umorzono, a nawet na jego przedstawienie zdecydowano, żeby uznać banknoty Koszuta w zniżonéj wartości. I taki człowiek był rewolucyjnym ministrem węgierskim! Nic w tém zresztą nowego. I myśmy w r. 1831. mieli podobnych ministrów. Smucić się jednak trzeba, że cudze doświadczenie na nic się nie przyda i zawsze temu tylko służy, kto je sam zrobił.

Czerniowce, dn. 13. Września. — Nie chciałem nic do was pisać. Wraz z zakończeniem wielkiéj epopei europejskiéj na Węgrach stracił i nasz zakątek całkiem ważność swoją dla dziennikarstwa. Mógłbym wam kreślić tylko jeszcze obrazy należące do wielkiéj polsko-europejskiéj martyrologii, gdybym wznioślszy się nad wszystkich cierpiących, mógł patrzeć na wszystko okiem spokojnego świadka. Ale takim nie jestem. Służalce despotyzmu obchodzą u nas obecnie najradośniejsze tryumfy swoje. Obrońce wolności przykuci do wózków i taczek, otoczeni rozpasaném żołnierstwem, które sądzi, że w obec kajdanami obarczonych należy okazywać męztwo sprosności, przedstawiają nam codziennie widok okropny; prowadzą ich przez ulice wśród bestyalnych szyderstw i obelg. Jest w saméj rzeczy pojąć nawet trudno jak wyrodną i moralnie zepsutą jest owa kasta niewolników, postacią swoją tylko do ludzi podobnych, którzy posłuszni na każde skinienie swoich bogów, wyrzekli się nie tylko wszelkiego rozumu, ale i wszelkiego uczucia litości i szacunku przed nieszczęściem. Biada krajowi, w którym jak u nas, owa kasta jako pan najwyższy przewodzi. U nas wieża Babel; wszystkie wyobrażenia o cnocie i występku, o prawdzie i fałszu całkiem pomieszane; jak gdyby Bóg przestał być dobrotliwym ojcem wszystkich ludzi i stał się tylko opiekunem mocarzy; najświętsze uczucia rzucone w błoto, a czcicielstwo politycznego bożka koszlawi wszystkie wyobrażenia, hamuje popęd serca i ciąży jak zmora na piersiach naszych. Nasi czarnożółci doczekali się tutaj kilku chwil nader wesołych. Przed kilku tygodniami pastwili się nad rozpaczą pojmanego podpułkownika madziarskiego Kisza, który nakoniec śmierć dobrowolną przeniósł nad widok tych skarłowaciałych ludzi. Biegną oni codziennie, aby przypatrywać się prowadzonym jeńcom, natrząsają się z nich do woli i wymyślają genialnie rozmaite rodzaje męki i śmierci, którychby na nich doświadczać chcieli. Proboszcz tutejszy, człowiek bezbożny i występny, przeciw któremu przeszłego roku lud się tutaj zbuntował w taki sposób, którýby każdego honorowego człowieka na wieki był wygnał z miasta, jego zaś tylko na tak długo wypędził, dopóki mu stan oblężenia, szubienice, więzienia i bagnety teraz panujące, dostatecznéj nie dały rękojmi — ten człowiek wśród huku dział rosyjskich zaintonował tutaj uroczyste Te Deum na cześć zwycięztw nad Madziarami odniesionych. Między jeńcami, których tu tłumnie przypędzają, widzieliśmy w tych dniach czterech czerkiesów, czy tam baszkierów (nikt bowiem nie wiedział, czém właściwie byli). Dziwiono się powszechnie, zkąd ci ludzie pojawić się mogli wśród smutnego orszaku jeńców. Schwytano ich w dobrach bukowińsko-rodanickich. Z ciekawością spoglądali wszyscy na ich szczególne ubiory, osobliwie na ich wysokie śpiczaste czapki. Nie mówili żadnym europejskim językiem; jeden z nich tylko łamał się trochę po angielsku i chciał być tłumaczem towarzyszów swoich. Po trzech dniach wszakże zmieniła się postać rzeczy; czerkiesi przemienili się na Nadreńczyków, którzy walczyli w szeregach węgierskich, a po nieszczęsnéj katastrofie, przebrawszy się w ubiory poległych czerkiesów z wojska rosyjskiego, chcieli w tém przyborze z Bukowiny uciekać do Multan. Dzisiaj transportowano ich daléj. — Przed trzema czy czterema dniami przybył nowy transport; są to wszyscy prawie Polacy, a między nimi jeden z poznańskiego, hrabia jakiś jak mówą, którego nazwiska zapomniałem. Należeli do korpusu Piotrowskiego, który znajdował się w Marmaroszy i całkiem już się rozwiązał. Chcieli oni także przez Bukowinę przedrzeć się do Multan. Piotrowski sam szczęśliwszym był podobno od nich, już jest w Multanach, gdzie obecnie bardzo mało Rosyan i dla tego pobyt i schronienie z niewielkiém niebezpieczeństwem połączone. — Jenerał rosyjski Grotenhielm już jest w odwrocie; za dni kilka korpus jego stanie w Czerniowcach. Kawalerya i konna artylerya jego powróci, jak słychać do Rosyi, reszta zaś wojska zostanie na załogach w Galicyi.

Czechy.

Praga, dn. 18. Września. — Kupcy tutajsi wysłali deputacyą do Wiednia, która w ich imieniu odda marszałkowi Radetzkiemu śrebny bluszczowy wieniec z prośbą, aby raczył odwiedzić wioskę pod Beraun, w któréj się urodził i miasto Pragę. Jest to zwyczaj starodawny austryacki, którego my nieznamy i nierozumiemy. Czesi zaczynają znów agitować po swemu, gramatyką i dykcyonarzami i być może, iż wybłaznują sobie jaką narodowość urojoną.

Włochy.

Rzym, dn. 7. Września. — Położenie nasze wciąż jeszcze to samo, tylko obawa, alboli też nadzieja, że kardynałowie Rzym opuszczą, na teraz znikła. Komissya rządowa nieda się bynajmniéj z toru sprowadzić, nietroszczy się wcale o rozprawy dzienników, nieobchodzą jéj szemrania ludu, ani to, co zagranica powie na jéj postępowania, ani zbudowanie się ludów katolickich z postępków posłanników apostolskich. Zatwiardziałości ich nic przemódz niezdoła, a Francuzi przekonywają się teraz już, że trudno jest księży odwieść od planów, które przeprowadzić zamyślają, i że wszelkie ich środki nie wystarczą do przełamania uporu ludzi, którzy byt własny wywalczyć postanowili. Petycia urzędników przy gwardyi narodowéj nie będzie uwzględnioną ani przez kardynałów ani przez Francuzów. Komissya procesowa pilnie pracuje, podobnież komissya cenzuralna, która się zajmuje wypośrodkowaniem sprawowania się urzędników w czasie rzeczypospolitéj — Od kilku dni wychodzi tu dziennik nowy reprezentujący stronnictwo czysto papieskie. W pierwszym swym numerze zastanawia się nad owym listem prezesa rzeczypospolitéj francuskiéj, i powiada żaden człowiek posiadający cokolwiek zdrowego rozsądku nie może wagi najmniejszéj do niego przywięzywać, gdyż on zdanie prywatne tylko objawia.

Dzienniki turyńskie zawierają teraz wiele szczegółów tyczących się Garibaldego, tak pomiędzy innemi Risergimento z dnia 12. powiada, że on udał się do Nizzy, swego miasta rodzinnego, w celu odwiedzenia familii swojéj. W Genui odwiedzający go formalnie cały dzień go oblegali. Przyjmował ich godnie ale zupełnie po prostu, bez przysady. Pomiędzy osobami znakomitszemi, które go odwiedziły uważaliśmy admirała Duvar, Lamarmora, pułkownika Constabili, byłego ministra finansów rzeczypospolitéj rzymskiéj, księcia Stadella, który pod obronie Rzymu obok Garibaldego ranę otrzymał. Garibaldi, który mógł być bogatym, znajduje się teraz w jak największém ubóstwie.

Sądząc z artykułu jednego zawartego w dzienniku il Tempo w Neapolu wychodzącego, widzimy, że rząd neapolitański stanowczo postanowił panować bez konstytucyi. W artykule tym pomiędzy innémi stoi: rząd nasz wytknął sobie drogę, którą postępować będzie, nieodstąpi od niéj nigdy, gdyż niechce kraju narażać na nowe doświadczenia, zniszczenie ludowi przynoszące. Doświadczenia podobne są dobre dla rządów takich, które z powodu ich już tyle poniosły straty, iż jak gracz od partyi odstąpić nie chcą. Podobnie jak przedłużony stan oblężenia w Paryżu był środkiem potrzebnym, tak rząd bez izb dla Włoch ma korzyści niezaprzeczone. — Według dziennika tego liczba więźniów politycznych wynosi obecnie 1110.

Według gazety piemontskiéj zredukowano podobno ultimatum francuskie na trzy główne punkta: radę stanu z głosem doradczym w sprawach wewnętrznych; amnestyą częściową i zapłacenie wszelkich pieniędzy papierowych. — W Bolonii mimo środków, jakie rząd austryacki rozporządził, wciąż jeszcze bandy rozbójników dopuszczają się łotrostw niesłychanych; jedna znich w nocy z dnia 8. na 9. Września mieszkanie jedno prawie całkiem zburzyła, i dopiero po walce zaciętéj z żandarmami ustąpiła.

Z pomiędzy dzienników angielskich, Times następujące ważne zdanie objawia o polityce francuzkiéj w Rzymie z powodu listu prezydenta.

»Francya poświęciła wiele na tę wyprawę bez celu, bo poświęciła wierność zasadom swoim politycznym, sympatye ludów, sławę broni swojéj, życie kilku tysięcy ludzi, i koszta wielkie budżetu. Po krwawéj porażce 30,000 żołnierzy oblegało miasto i dla garsztki ochotników podejmowało trudy i nudy oblężenia wedle reguł wojennych.

»Bonaparte przebiegł niegdyś nieoledwie w tym samym przeciągu czasu całe Włochy, w którym jego synowcowi udało się zdobyć biedne przedmieście Rzymu. Takie ofiary podnoszą ważność powodów do interwencyi, i powinnyby wywołać wdzięczność monarchy, który z nich zyska. Tymczasem zaledwie dzieło ukończone, aliści robotnik widzi się pogardzonym. W dniu, w którym jenerał Oudinot oddał Piusowi IX. klucze jego stolicy, aliści więcéj go nienawidzi konklawe w Gaecie, niżeli Garibaldego. W téj chwili Francuzi zajmują Rzym, ale trudniéj im z niego wyjść, niż było wejść z honorem.

»Nie jest to z chlubą dla Francyi, wiedzieć się upośledzoną przy układach, i nie módz niczego dokazać; nie jest dla niéj chlubą zająć miasto i stracić parę tysięcy ludzi, a potém ujrzeć się narzędziem despotyzmu i cofać się przed armią austryacką; nie jest dla niéj z chlubą wystawić się na śmieszność, gdy jéj nieprzyjaciele tryumfują. Wszakże te wszystkie nieprzyjemności spotkają armią francuzką, jeżeli w dzisiejszym stanie rzeczy Włochy opuści.

»Ale jeżeli trudno jéj wycofać się z honorem, nierównie trudniéj pozostać w pozycyi przyzwoitéj. Jeżeli Franzuzi zajmują miejsce Szwajcarów, i odbywać będą bez żołdu warty na watykanie, miło to będzie papieżowi i skarbowi, ale duma wielkiego narodu, nie bardzoby się tém zadowoliła, i położenie prezydenta znalazłoby się równie trudne w Paryżu jak w Rzymie. Prezydent nie może pozwalać komissyi kardynałów naigrawać się bezkardnie z jenerała francuzkiego i dozwolić, aby pełnomocnik Francyi był zerem w Gaecie.

»Mybyśmy Francyi nigdy nie użyli za narzędzie do odbudowania Rzymu; ale skoro się tego raz podjęła, musi i dokonać. Francya nie posłała do Rzymu żołnierzy swoich, aby tam policyą sprawować, wypędzając z miasta cudzoziemców i czuwając nad niebezpieczeństwem pomników. Za te ślady zburzenia, które zostawiła po sobie, powinna zostawić w pamięci ludu lepsze o sobie wspomnienia.

»Kiedyś zapytają się Rzymianie: »cóż Francya dla nas uczyniła, i po co nas nawiedziła w r. 1849.?« Bombardowanie miasta byłoby na takie zapytanie nędzną odpowiedzią. Jeżeli chodzi tylko o spustoszenie, więcéj napustoszył Brennus i Konstable de Bourbon. Zamiast błogosławieństwa Rzymu, Francya sprowadzi na się jego nienawiść, jeżeli nie zmieni despotyzmu kardynałów, którzy ogarnęli całą władzę prawodawczą, wykonawczą i sądową. Z pod tego jarzma Francya Rzym wyzwolić powinna. »Dla młodéj rzeczypospolitéj stało się to kwestyą życia i śmierci,« czyli Rzym zostawi w tyranii, czy go z niéj uwolni. Jeżeli sprawy téj nie doprowadzi do celu, wywoła we własném łonie walkę zasad i wojnę domową.

»Papież i kardynałowie podniecani powodzeniami Austryi, i obecnością wojsk jéj w legacyach, wzbraniają się przyjąć od Francyi coś więcéj nad zbombardowane mury stolicy i lud ujarzmiony. Chcą powrotu systemu gregoryańskiego i znienawidzili sobie Francyą, i stawiają ją niżéj Austryi. Taka bywa wdzięczność monarchów restaurowanych.

»Anglia dawno już piła z tego kielicha goryczy. Przywróciła na tron trzy familie Burbonów, i wzięła w zysku ich nienawiści i naigrawania się. Po pierwszéj restauracyi aż do powrotu Napoleona z wyspy Elby, najmniéj znaczenia miała Anglia na dworze w tulleryach. W chwili, kiedy Karól X. zrzuconym został z tronu, przemyśliwał o tém, jakby nam wydać wojnę, dla naprawienia sobie reputacyi. Hiszpania, ten teatr naszéj chwały, ta otchłań, w któréjśmy utopili nasze wojska i nasze zasoby publiczne i prywatne, nienawidzi nas, z powodu pomocy naszych politycznych i pieniężnych, któreśmy jéj świadczyli. Sycylia nas przeklina a ogłasza wdzięczność dla Burbonów w Neapolu. — Otóż i Francya przywraca monarchę na tron. Będzie to dla niéj nauką na przyszłość. Młode rządy muszą wprzódy przejść szkołę doświadczenia.«

Dziennik la Presse wylicza wszystkie dotychczasowe ukrócenia wolności rzymskiéj, których się albo Francya, albo pod jéj zasłoną, komisya kardynałów dopuściła. Jest tego cały rządek: 1) rozwiązanie zgromadzenia narodowego, rozpędzonego przez pułk dragonów francuzkich; 2) rozbrojenie wojska rzymskiego; 3) restauracya świeckich rządów papiezkich; 4) wrócenie stéj inkwizycyi; 5) powrót trybunałów wyjątkowych wikaryatu i sacra consulta; 6) ustanowienie komisyi śledczéj, sądzącéj o opiniach politycznych i religijnych wszystkich obywateli; 7) tryumwirat trzech kardynałów; 8) obsadzenie wszystkich urzędów administracyjnych przez duchownych i tak: 9) w komisyi rządowéj trzech kardynałów i sekretarz stanu prałat; 10) w trybunale de la rota prałaci sami; 11) w trybunale konsulty prałaci sami; 12) na czele ministerstwa spraw zagr. kardynał; 13) na czele ministerstwa spraw wew. prałat; 14) ministerstwo oświecenia zniesione i zastąpione kongregacyą kardynałów i prałatów; 15) na czele administracyi wszystkich szpitali, instytucyi i biór dobroczynnych sami duchowni; 16) na czele prefektury Rzymu z obwodem, prałat; 17) prokuratorem jeneralnym, prałat; 18) gubernatorem i komisarzami nadzwyczajnemi w pięciu prowincyach, tyluż prałatów, między nimi jeden arcybiskup; 19) delegatami w Pesaro, Rieti, Frosinone, tyluż prałatów; 20) zniesiono pięciu prolegatów świeckich, a w miejsce ich powołano duchownych; 21) zaprowadzenie stanu oblężenia, cenzury świeckiéj i duchownéj, zakazanie dzienników, zniesienie prawa asocyacyi.

Medyolan. — Rozwiązano tutaj kongregacyą prowincyonalną, z powodu tego, iż zdrażała się przesłać adres z powinszowaniem urodzin cesarzowi.

Feldmarszałek hr. Radetzki wydał z powodu szczęśliwego ukończenia wojny we Włoszech następujący rozkaz do armii z 31. Sierpnia:

»Żołnierze! Cel waszych usiłowań i waszych trudów, nagroda waleczności waszéj, dla któréj tyle ofiar padło, już osiągnięta. Upadł już ostatni szaniec buntu, Wenecya, — i przywrócony już pokój w całych Włoszech.

Z wdzięcznością uznaje kochany nasz cesarz z wdzięcznością ojczyzna, waszą wierność, wasze poświęcenie i te zasługi, któreście położyli dla utrzymania i jedności monarchii naszéj. Gdy wszystko się chwiało około wspaniałego tronu naszego, wy niezachwialiście się nigdy. Jako o fale zpiętrzonego burzą morza, tak o wierną pierś waszą rozbijała się zdrada, bunt i krzywoprzysięstwo. Wkrótce też, jak się spodziewam, będę wam mógł powiedzieć, że i owa pożałowania godna wojna domowa, niszcząca dotąd jeszcze część wspólnéj ojczyzny naszéj, już się skończyła.

Wtedy to poczują się ci wszyscy, którzy dziś jeszcze stoją naprzeciw siebie jako nieprzyjacioły, do swego błędu i zaślepienia, i uznają się za braci. Wtedy to wypadnie im z prawicy miecz wzniesiony do mordu, spokój i zgoda wróci w progi nasze, a niepokalany sztandar Austryi będzie znów powiewać na czele pojednawczéj armii braterskiéj, któréj przez tyle wieków i w tylu ważnych bitwach służył za punkt zjednoczenia, za przewodnika na drodze sławy i obowiązku!« Radetzki.

Francya.

Paryż, d. 18. Września. — Prokurator rzeczypospolitéj rozkazał policyi zabrać nowy kalendarz dla ludu na rok 1850. i wytoczyć proces autorowi i wydawcy, ponieważ w kalendarzu tym znajdować się ma zamach na własność. Rząd przeto chcąc zabezpieczyć własność, zabiera cudzą własność.

W Toulouse odkryto potajemną fabrykę prochu i zabrano pewną ilość wyrobionego prochu. Była to zapewne prywatna fabrykacya w jakiéj domicy, jak to się pokazało w roku zeszłym, gdzie każdy z powstańców w ten sposób sobie przygotował proch do strzelania, a każdy Francuz, to stworzony fabrykant prochu. — Z prowincyi nadchodzą pogłoski o sprzysiężeniach czerwonego stronnictwa republikanckiego. Głównem ogniskiem sprzysiężenia ma być Genewa. Naprzód ma przyjść do rewolucyi we wschodniéj i południowéj Francyi, z utworzeniem rządu tymczasowego i siły zbrojnéj, z którą następnie na Paryż ruszy i resztę Francyi podbije. Dziennik Assemblée Nationale zwraca przeciwnie uwagę na czarny punkt unoszący się na politycznym widnokręgu, z którego burza wypadnie i pochłonie szczątki rewolucyi w całéj Europie: ktokolwiek od kilku dni, mówi ten dziennik, rozczytywał się w wiadomościach strategicznych nadchodzących z Węgier i Polski, musiał postrzedz, że austryacko-rosyjska armia zajmuje wielki trójkąt, którego południowy kąt tworzy Wołoszczyzna i Multany, a północny Wiel. Ks. Poznańskie. Na téj ogromnéj linii rozłoży się ta armia na zimowych leżach i odbierać będzie posiłki. Obiedwie cesarskie gwardye tworzyć będą środek i rezerwę. W tym wielkim obozie będzie oczekiwać uzbrojona Europa wiosny, z wyjątkiem przypadku, gdzieby groźne wypadki wymagały zbioru armii na jeden punkt główny. Ani jeden żołnierz nie powróci wewnątrz Rosyi. W końcu dziennik ten zwraca uwagę na rekrutowanie w Rosyi.

Dziennik sporów sądzi, że wniosek panów Bac i Lagragne, przesłany do prezesa zgromadzenia prawodawczego i dotyczący zwołania tego zgromadzenia w jak najkrótszym czasie, sprzeciwia się konstytucyi, bo mówi o pozornéj niezgodzie pomiędzy wielkiemi władzami państwa, po-

między ministrem i prezydentem. Gabinet i prezydent tworzą jednę tylko władzę, to jest wykonawczą; pomiędzy obu żywiołami nie może przyjść do starcia, bo oba nie są równemi; prezydent może swych ministrów oddalać, minister nie może pozostać na posadzie w brew woli tego, kto go powołał, a jeżeli się zgodzili po chwilowym rozterku, natenczas rzeczą jest jasną, iż uważali to za rzecz stósowną. Mężowie góry zapewne pragnęli usłyszeć kilka mów o różnych notach w Monitorze, ale to jest chorobliwa potrzeba, której kraj nie podziela, a nie bardzoby go ta rzecz zbudowała, gdyby ujrzał swych reprezentantów wcześniéj zgromadzonych na ten jedynie cel, aby przesilenie ministerstwa znowu się wzmogło. National sądzi, że jeżeli komisya dwudziestu pięciu zastanowi się nad wnioskiem panów Bac i Lagragne, to stanie się jedynie dla formy. Zamiast zagajenie posiedzeń zgromadzenia przyspieszyć, chcianoby je odwlec, ponieważ obawiają się rospadnięcia ministerstwa. Już mówią o niepodobieństwie rospoczęcia rospraw z pożytkiem przed 12. lub. 15. Października. Spodziewają się naprzód kwestyą rzymską rozwiązać i oskarzonych z 13. Czerwca potępić. National słyszał także o pogłosce, że komissyą nie 25 lecz 12 członków składa, bo reszta za drugimi wyjechała na wakacye.

— Według Patrie rozkazał prezydent rzeczpospolitéj na wniosek ministra spraw wewnętrznych wypuścić 225 powstańców czerwcowych, którzy się na pontonach w Brest, Cherbourg i Lorient znajdowali. Odtąd cytadelę w Port Louis przeznaczono na więzienie dla skazanych za przestępstwa polityczne.

Lion. — Sądząc po różnych przysposobieniach, dorozumiewamy się, że załogi wojska naszego w państwie kościelném nowe otrzymają posiłki. Od kilku dni bardzo wiele amunicyi przewożą z Marsylii do Włoch. Równie przesyłają armii różne sprzęty wojskowe, a szczególniéj do użytku zimowego. Granicy szwajcarskiéj strzegą pilnie od kilku tygodni, aby żaden wychodzca ztamtąd się nieprzemknął do Francyi.

Podobno rząd francuski otrzymał ze źródła urzędowego zawiadomienie, że papież nie chce przyzwolić na żadne gwarancye liberalne, których żądają od niego dla ludu rzymskiego, aby się niezdawało, że te gwarancye wymógł na nim rząd francuski. Przeciwnie zaś oświadczył, że puści się drogą reform liberalnych skoro Francuzi Rzym opuszczą, a wtenczas pomyśli, jak ma działać według własnych natchnień. Rząd francuski, który daleko posunął się w machiawelistyce, wie dobrze, co to opuścić miejsce zdobyte i utracić potém wpływ na sprawy włoskie, kiedy jemu samemu zewsząd grożą burze. Nietylko więc republikanie rzymscy, ale i papież niedowierza rządowi, którego do pomocy wezwał, a po pomocy radby go się pozbył.

Szwajcarya.

Bern, d. 13. Września. — Rząd francuzki oświadczył nakoniec gotowość swoję dozwolić, iżby naczelnicy powstania badeńskiego bez przeszkody przez ziemię francuzką przejechać mogli; z powodu tego rada związkowa wydała okólnik do kantonów dotyczących, aby naczelnicy wychodzców w przeciągu trzech dni Szwajcaryą opuścili. Wychodzcy zaś francuzcy bawiący w Genewie, przeniesieni być mają wewnątrz kraju. Listy prywatne donoszą, że mimo zakazu werbowania, przychodzą liczne przesyłki rekrutów do Neapolu. Radetzki nie pozwolił podobno na utworzenie zakładu werbunkowego w Como, ale miał jak słychać zaprojektować na cel takowy miasto Feldkirch w Voralbergu, i tam już biuro werbunkowe stanowczo urządzono. Przybyły tu znowu osoby znakomitsze z wychodztwa, jak Neuwerk i Dr. Löwe z Kalbe; zamieszkują oni tymczasowo w Bernie. Gögg, były członek rządu tymczasowego badeńskiego opuszczając Szwajcaryą, wydał odezwę do wszystkich Niemców, polecając im nieszczęśliwych współbraci na wychodztwie zostających. Wzywa ich, aby dla zabezpieczenia losu wielu, którzy postradawszy majątki, na ziemi obcéj życie tułacze wiodą, zbierali składki i przesyłali do Szwajcaryi na ręce komissarzy komitetowych do Bernu i Zürichu.

Tessin. — Rozchodzi się tu pogłoska, że Austrya aż do Capolago wszystko obsadzi, i ogród Tessyński pod swoją ojcowską wezmie opiekę. Wczoraj przyszło nagle od Como 200 do 300 żołnierzy na granicę naszą, i na twarzach osób pewnych można już było czytać radość, jakaby byli przejęci, gdyby żołnierze ci tutaj byli wkroczyli. Pułkownik dowodzący tym oddziałem przypatrywał się przez chwilę naszéj wciąż jeszcze na granicy powiewającéj chorągwi federacyjnéj i z uśmiechem szyderczym oświadczył, że mu się zdaje, jakoby ona niezupełnie mocno stała, i że znacznie się chwieje.

OBWIESZCZENIE.

Celem sprzedaży folwarku Parzynowa, w powiecie Ostrzeszowskim, departamencie Poznańskim położonego, od Ś. Jana r. b. nie wydzierzawionego, tudzież należących doń budynków, osady leśniczego, gruntu karczemnego, oraz lasu Parzynowa i Kobylogóry, wszystkiego jako całość, wyznaczyliśmy nowy termin na

dzień 31. Października r. b. o godzinie 11stéj przed południem na miejscu w Parzynowie,

przed Panem Meerkatz, Radzcą Regencyi, na który to termin chęć kupna mających wzywamy.

Folwark jako całość wraz z lasami sprzedać się mający, obejmuje:

A.	folwark sam:		
	podwórza i miejsc budynkowych		8 morg. 99 □pr.
	sadu		4 — 2 —
	roli, klassy IIIciéj (grunt jęczmienny)	158 morg. 149 □pr.	
	roli, klassy IVtéj (grunt owiesny)	469 — 84 —	
	roli, klassy Vtéj (grunt 3-letni żytni)	260 — 138 —	
	roli, klassy VIstéj (grunt 6-letni żytni)	20 — 38 —	
		=	909 — 49 —
	łąk, szacowane po 12 do 3 centnarów z morgi, ale przynoszą w większéj części po 12, 10. i 8 centnarów z morgi		68 — 11 —
	pastwisk		32 — 121 —
	zagajenia brzozowego		8 — 161 —
	glinków i nieużytków		12 — 123 —
	razem		1044 morg 26 □pr.
B.	osada leśniczego z budynkami		14 — 16 —
C.	rudunki leśne użytkowe		259 — 14 —
D.	las Kobylogorski	1178 morg. 104 □pr.	
	i las Parzynowski	940 — 4 —	
		=	2118 — 108 —
E.	grunt karczmy		3 — 10 —
F.	grunt między folwarcznemi położony, dawniéj na rozdział przeznaczony		208 — 79 —
	ogółem		3647 morg. 73 □pr.

oszacowanych 40,261 Talarów.

Kaucya licytacyjna wynosi dziesiątą część oferty najwyższéj. Warunki sprzedaży mogą być każdego czasu przejrzane w naszéj Registraturze, w urzędzie dóbr skarbowych w Ostrzeszowie, u Administratora Ur. Zerboniego w Parzynowie i w Registraturach regencyjnych w Wrocławiu i Lignicy.

Ze summy kupna płaci się czwarta część przed tradycyą, czwarta część w dwóch latach po tradycyi, czwarta część w sześciu latach, a ostatnia czwarta część w 10ciu latach po tradycyi.

Poznań, dnia 17. Września 1849. Królewska Rejencya III.

OBWIESZCZENIE.

Wedle przesłanego nam wykazu inkwaterunków potrzebnych, rozkwaterowani będą z tutejszego garnizonu 3602 ludzi w mieście Poznaniu, a zatém wszystkie grunta, tak jak w czasie przed miesiącem Marcem roku 1848. podwójnie obłożone będą inkwaterunkiem.

Ci właściciele domów, którzy chcą wynająć swój inkwaterunek, donieść winni o tém władzy serwisowéj aż do dnia 26. m. b.

Poznań, dnia 22. Września 1849.

Magistrat.

Winogrona zielonogórskie

w tym roku dopiero pierwszych dni Października będą mogły być rozsełanemi, ponieważ jeszcze im bardzo potrzeba dobréj pogody! — sprzedawać będę funt *netto* po $2\frac{1}{4}$ sgr. przy zapakowaniu bezpłatném i przyrzekam, iż tylko wtenczas będę rozsełał winogrona, gdy będę z góry mógł mieć przekonanie, jako zadowolę szanowne osoby, zamawiające nadsełki.

J. G. Moschke w Zielonéjgórze w Szląsku.

Grunt pod Nrem 76. na Chwaliszewie leżący, który dotychczas do garncarza Kesslera i jego żony należał, kupiłem i przestrzegam każdego interessenta, aby o komorne w tym domu z nikim, tylko zemną bezpośrednio, nie układał się, a tém mniéj aby komorne komukolwiek naprzód płacił, albowiem wypłat takich nie uznam za ważne. Karol Kamiński.

Najlepsze znane dotąd młynki do zboża czyszczenia, i młocarnie przenośne (70 szefli dwa konie dziennie młócą), są gotowe do przedania w fabryce machin Nr. 5. Małe Garbary; tanio, bo nie ze sklepów ale z pierwszéj fabrycznéj ręki i z ręczeniem naprawy.

Znaczny mój zapas obiciów w najnowszych dessenach polecam po znacznie zniżonych cenach. Nathan Charig, przedtém Beer Mendel, w rynku Nr. 90.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 21. Września 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$106\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{4}$	$88\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	5	104	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	90	—
" " W. X. Poznańsk.	4	—	$99\frac{3}{4}$
" " dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{7}{12}$	$89\frac{1}{12}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{5}{8}$	—
" " Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 21. Września, 1849. r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	25	6
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	—	26	8	1	3	4
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—

Spirytusu beczka 120 kw. $80\frac{0}{0}$ Trall. $12\frac{1}{6}$ Tal.